



Po raz 7. przeprowadzony został konkurs na najpiękniejsze przyozdobienie domu w okresie świąteczno-noworocznym. W tym roku laureatami zostali: Jedlina - Teresa i Janusz Wowrowie, Międzyrzecze - Marzena i Zbigniew Komrausowie, Świerczyniec - Bronisława i Jerzy Korusowie, Bojszowy Nowe - Krystyna i Tadeusz Fuchsowie, Bojszowy Górne - Leokadia Knapk, Bojszowy Dolne - Małgorzata i Jan Karolczykowie. Nagrody laureatom zostaną wręczone 15 stycznia (czwartek) podczas noworocznego spotkania seniorów. Również Telewizja Katowice zauważyła bojszowski konkurs, poświęcając mu uwagę w wigilijnym wydaniu Aktualności.

zz

Jednymi z laureatów są Krystyna i Tadeusz Fuchsowie z Bojszów Nowych, którzy tak przyozdobili swój dom.

Sukcesy i porażki Wywiad z wójtem Henrykiem Utratą

- Panie wójcie, jaki dla Bojszów był rok 2008?

- W mojej ocenie, i mam nadzieję, że również w ocenie samych mieszkańców, był on bardzo dobry. Po raz pierwszy planowane dochody przekroczyły 21 mln zł, a wydatki 19 mln zł, co pozwoliło zrealizować nadwyżkę budżetową, która została przeznaczona na spłatę wcześniej zaciągniętych kredytów i pożyczek. Ponadto cały czas gmina się rozwija - nie myślę tu tylko o zrealizowanych inwestycjach, ale i o ciągle zwiększającej się liczbie mieszkańców, którzy wybierają Bojszowy jako miejsce zamieszkania lub tu pozostają. W 2008 roku przybyło nam 122 mieszkańców. Obecnie gmina Bojszowy liczy ich 6 821.

- Największy sukces minionego roku?

- To, co udało nam się jako gminie zrealizować dla mieszkańców, nie postzegam w kategoriach sukcesów, bo jest to nasza powinność wobec społeczności lokalnej. Każde zakończone zadanie przynosi satysfakcję. Do naj-

wiejszego w 2008 roku zaliczyłbym zrealizowanie i rozliczenie 5-letniego programu ograniczenia niskiej emisji, który kosztował prawie 6 mln zł. Sądzę, że również dzięki niemu gmina została zakwalifikowana do obszarów o najczystszej powietrze w województwie śląskim.

- Porażka roku?

- To niezrealizowane zadania. Nie udało się rozpocząć przebudowy i remontu ul. św. Jana w Bojszowach oraz ul. Międzyrzecznej w Międzyrzeczu. Na te zadania staramy się pozyskać dodatkowe środki z UE. W pierwszej połowie roku złożyliśmy stosowne wnioski, lecz w ustalonym terminie instytucja odpowiedzialna za wdrażanie tych programów czyli Urząd Marszałkowski, nie zdołał zakończyć konkursów. Dlatego też nie rozdysponował środków w 2008 roku, tak jak to było planowane. Jest to porażka gminy, ale i wszystkich struktur administracyjnych w naszym kraju, które są odpowiedzialne za wydawanie środków z UE.

- Radni prawie bez uwag i zgodnie przyjęli bardzo ambitny budżet na ten rok. Dochody mają wynieść ponad 24,5 mln zł. Tak wysokich gmina jeszcze nie miała. Tymczasem Bojszowy nie są samotną wyspą i ogólnosiwiatowy kryzys zapewne i tu zawita.

- Przypomnę, że nad ostatecznym kształtem budżetu gminy na 2009 rok prowadzone były wielogodzinne dyskusje w Komisjach Rady. Więc na sesji 29 grudnia 2008 roku radni formalnie przyjęli wypracowany wcześniej budżet. Rzeczywiście planowane dochody i wydatki są na rekordowym poziomie w stosunku do lat poprzednich. Nie można jednak powiedzieć, że kryzys finansowy państwa nie ma wpływu na budżety gmin. Zmusza nas do bardzo ostrożnego realizowania budżetu i monitorowania sytuacji, aby w razie potrzeby wcześniej reagować.

- Prawie 5 mln zł chce gmina uzyskać ze sprzedaży gruntów. Mówiąc potocznie: „kto to kupi”, gdy kryzys na rynku nieruchomości jest szczególnie widoczny? Już pierwszy planowany na styczeń

przetarg nie dojdzie do skutku, bo nie było chętnych na byłe stawy w Jedlinie.

- Ma Pan rację - w tej dziedzinie rzeczywiście może nastąpić nie tyle załamanie, co obniżenie dochodów. Gdyby miało miejsce, będziemy odpowiednio weryfikować stronę wydatków w budżecie.

▼ s. 10

REKLAMA

Lato 2009
WYSTARTOWAŁO

Riwiera
BIURO TURYSTYCZNE

tel. (032) 326 44 60
Tychy, ul. Grota Roweckiego
Dom Handlowy AZET
REZERWACJE: www.riwiera.tychy.pl

Oporni zapłacą więcej

Jeszcze ponad 120 właścicieli posesji w gminie nie podpisało umów na wywóz śmieci. Ci zostaną wkrótce obciążeni wyższymi kosztami usuwania odpadów. – To już ostatni dzwonek, by podpisać umowę z firmą, która się tym zajmuje – ostrzegł wójt Henryk Utrata na ostatniej sesji Rady Gminy. – Niektórzy mieszkańcy pytają mnie, ile już takich decyzji wobec opornych wydałem, więc muszę przystąpić do egzekwowania prawa – dodał.

W ciągu roku ilość osób w gminie, które nie miały umowy zmniejszyło się 5-krotnie. Jeszcze niedawno nie miało ich 40% mieszkańców – dziś około 8%. Jak widać zdecydowana większość dba o środowisko i przestrzega prawo. Do najbardziej zdyscyplinowanych należą mieszkańcy Świerczyńca i Bojszów, gdzie umów na wywóz śmieci nie ma tylko 6 – 7 proc. Najwięcej łamiących przepisy jest w Jedlinie (16,5 %) i Międzyrzeczu (13 %). A zatem mieszkańcy, którzy nie potrafią podporządkować się prawu stanowią już tylko margines ogółu.

Można przypuszczać, że otoczenie Międzyrzecza i Jedliny – liczne lasy, doliny rzek i stawów – sprzyja temu, by łatwo i za darmo pozbyć się śmieci. Słyszeliśmy też o innych sposobach radzenia sobie z tym problemem – można je podrzucić do osiedlowego kontenera gdzieś przy bloku w Woli, Bieruniu czy Tychach przy



Wywóz śmieci to konieczność.

okazji wyjazdu po zakupy lub do pracy. Można spalić w piecu, wtedy trujący dom rozejdzie się po sąsiadach – podwójny zysk: nam będzie dobrze, a im źle. Można zostawić w koszu na przystanku lub po prostu wyrzucić do przydrożnego rowu.

W Urzędzie Gminy znajduje się imienny wykaz osób, które nie podpisały jeszcze umów. Chcielibyśmy je zapytać, jak jeszcze można sobie radzić ze śmieciami, niestety nie udostępniono nam tej listy. **zz**

Bezpłatne badania dla kobiet

Rak piersi jest poważnym problemem zdrowotnym i społecznym. Co roku u ponad 10 tysięcy kobiet w Polsce rozpoznaje się nowotwór piersi. Wczesne rozpoznanie zmian nowotworowych oraz właściwa terapia zwiększają znacznie szansę na wyleczenie. Badania mammograficzne odgrywają ważną rolę we wczesnym wykrywaniu raka piersi u kobiet. Badanie trwa kilkanaście minut, a mała dawka promieniowania nie stwarza zagrożenia dla pacjentki.

Miejski Zespół Opieki Zdrowotnej w Łędzinach realizuje program promocji zdrowia dotyczący badań mammograficznych.

Zapraszamy wszystkie kobiety, mieszkanki Gminy Bojszowy, w wieku 50-69 lat, które w ciągu ostatnich 24 miesięcy nie wykonywały badań na bezpłatne badanie mammograficzne.

Badania przeprowadzane są w Przychodni Specjalistycznej MZOZ przy ul. Pokoju 17 w każdą sobotę miesiąca w godzinach od 800 do 1500 po uprzednim zarejestrowaniu się. Istnieje możliwość rejestracji osobistej bądź telefonicznej w Rejestracji Przychodni Specjalistycznej celem ustalenia dnia i godziny badania - tel. 032 3266253 wew. 21 lub 22.

Badanie wykonywane jest za okazaniem dowodu osobistego i przedstawieniem numeru PESEL.

Podsumowanie przy śniadaniu

Klub Integracji Społecznej to jeden z kilku programów realizowanych przez bojszowski Gminy Ośrodek Pomocy Społecznej. 19 grudnia zorganizowane zostało śniadanie, którego celem było podsumowanie działalności, efektów i oczekiwań uczestników Klubu. Przybyli chętnie dzielili się swoimi pomysłami na działalność w następnym roku. Swoją rolę w

KIS-ie ocenili lepiej niż dobrze, mieli pozytywne odniesienie do zajęć, jakie odbywały się w jego ramach, a co najważniejsze, również do samych siebie. Dla pracowników GOPS-u, takie postrzeganie działalności KIS-u, to nie tylko satysfakcja zawodowa ale i „siła napędowa” do planowania następnych przedsięwzięć.

gops

Na skróty przez gminę

Świąteczne ozdoby

Z okazji świąt Bożego Narodzenia choinki świąteczne ustawiono w 5 miejscach gminy. Ozdabiają skrzyżowanie ul. Gościnniej i Jedlińskiej w Bojszowach, park dworski, budynki OSP w Międzyrzeczu i Świerczyńcu oraz kościół w Jedlinie. Nowe oświetlenie świąteczne pojawiło się na budynku Urzędu Gminy i choinkach. Koszt jego zakupu i montażu to 9,9 tys. zł.

Przetargi rozstrzygnięte

451 tys. zł to koszt utwardzenia dwóch dróg gminnych – Wiklinowej w Świerczyńcu i M. Dąbrowskiej w Bojszowach. Na obu prace mają się zakończyć w marcu. Drogi w Świerczyńcu remontuje firma DR Ogród Szymona Tetli z Ćwiklic za 292 tys. zł. Firma Kamrat ze Studzionki wygrała przetarg na przebudowę drogi w Bojszowach za 159 tys. zł.

Oświadczenia o sprzedaży

Do końca stycznia przedsiębiorcy handlujący napojami alkoholowymi w 2008 roku muszą złożyć oświadczenia o wartości sprzedaży. Wzór oświadczenia znajduje się na stronie internetowej gminy (www.bojszowy.pl)

Znikną zwiężenia

W tym roku wreszcie mają zostać usunięte zwiężenia na mostach na drodze do Pszczyzny i Bierunia. Sejmik wojewódzki (jest to droga wojewódzka) przeznaczył na ich remont w swym tegorocznym budżecie 6,5 mln zł. Naprawie poddane będą 4 mosty: na Goścyni, Młynówce, Korzyńcu i Dokawie (w Jankowicach). Na razie nieznany jest termin przeprowadzenia prac. **zz**



Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. **Wykonanie:** Wydawnictwo Gościniec. **Skład:** Forma Studio Mariusz Mikołajczyk. **Redaguje zespół:** Zbigniew Zajac – redaktor naczelny. **Adres do korespondencji:** Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 032 218 93 66. **Kontakt bezpośredni:** 609 223 557, e-mail: naszarodnia@wp.pl **Nakład:** 1400 egz.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

Remonty i inwestycje

Podsumowanie roku 2008

Ponad 3,5 mln zł wydał w roku 2008 Urząd Gminy w Bojszowach z własnego budżetu na remonty i inwestycje. Ostatni etap wymiany pieców kosztował 1,2 mln zł. Wraz z powiatem remontowano drogi i budowano chodniki w Bojszowach (ul. Pancerniaków) i Jedlinie (skrzyżowanie). Gminę kosztowały te prace w minionym roku 600 tys. zł. Remont boiska, czyli przystosowanie go do wymagań rozgrywek IV-ligowych, to wydatek prawie 560 tys. zł. Na część chodnika przy ul. Sierpowej w Świerczyńcu wydano dotąd ponad 110 tys. zł. Prace melioracyjne kosztowały prawie 25 tys. zł. Ponad 40 różnych innych zadań to wydatki od 1 do kilkudziesięciu tys. zł. W syntetycznym ujęciu przedstawiamy je poniżej na podstawie danych uzyskanych w Referacie Gospodarki Komunalnej Urzędu Gminy w Bojszowach. Najpierw zadania wspólne, a potem z podziałem na miejscowości wchodzące w skład gminy.

Do wspólnych zadań należały różne prace drogowe. Zakup i montaż oznakowania (5 luster drogowych, 40 słupków prowadzących, 7 tabliczek z nazwami ulic, próg zwalniający na ul. Międzyrzeczna przy kościele). Remonty cząstkowe dróg gminnych przeprowadzono na 1.325,95 m². Opracowano dokumentację techniczną ul. Sierpowej, M. Dąbrowskiej i Wiklinowej. Wyrównano nawierzchnie frezem na ul. Gromadzkiej, Barć, Przeclnej i Chmielnej. Wykonano różne prace związane z bieżącym utrzymaniem dróg gminnych. Zakupiono kostkę betonową oraz ułożono ją pod wiatami przystankowymi przy ul. Barwnej, Żubrów, na skrzyżowaniu ul. Ruchu Oporu i Żubrów. Zakupiono 3 gabloty ogłoszeniowe na ul. św. Jana, Sierpowej i Międzyrzecznej. Po ziemię czyszczone były kratki ściekowe wody deszczowej przy drogach powiatowych (pieniądze na ten cel przekazane zostały z budżetu Starostwa). 8 nowych lamp zostało postawionych w różnych częściach gminy.

Zakupiono 23 kosze na śmieci i 12 ławek. 5 nowych wiat na przystankach zamontowano na ul. Barwnej, Żubrów, skrzyżowaniu ul. Ruchu Oporu i Żubrów oraz skrzyżowaniu w Świerczyńcu. Wycięto lub prześwietlono drzewa w Jedlinie na ul. Wałowej, w Świerczyńcu na ul. Krętej, na boisku GTS Bojszowy,

REKLAMA

Regeneracja i legalizacja

gaśnic

- przeglądy
- remonty
- instalacje nowych

Gazy techniczne:

- tlen
- dwutlenek węgla
- acetylen
- hel
- argon
- propan butan - także butle turystyczne!
- carbomix
- azot

Butle bez kaucji i dzierżawy – na wymianę

Bojszowy Nowe, ul. Ruchu Oporu 43
Tel. 032 218 93 97 kom. 0 608 226 146

Bojszowy

W Bojszowach na ul. Pancerniaków powstał chodnik, kanalizacja deszczowa i nowa nawierzchnia. Utworzono ul. Kwiatową. Powstała dokumentacja techniczna przebudowy ul. św. Jana. Czyszczono kanalizację deszczową przy tejże ulicy. Przeprowadzono dezynsekcję dróg, chodników i systemu kanalizacji deszczowej na ul. Gaikowej.

Boisko sportowe otrzymało nowe trybuny, kabiny dla zawodników, piłkochwyty, bramki, spikerkę, nagłośnienie, maszt flagowy, deszczownicę. Zakupiono wózek do malowania linii, trawę do nowych trawników, tablicę wyników. Odgrodzono widowisko od boiska. Wyremontowano również budynek kasy. Wyposażono i ogrodzono plac zabaw przy boisku. Zamontowano 2 okna w OSP Bojszowy, pomalowano klatkę schodową w budynku komunalnym przy ul. św. Jana 31.

Bojszowy Nowe

Przeprowadzono remont elewacji budynku OSP. Drobnych poprawek wymagał chodnik przy ul. Ruchu Oporu. Wykonano kładkę dla pieszych nad Korzeńcem. Wymieniono 2 okna w budynku komunalnym ul. Ruchu Oporu 102 (agronomówka), wyremontowano w nim 2 pomieszczenia dla GTS-u oraz zakupiono meble (szatnia GTS-u).

w Międzyrzeczu przy ul. Gromadzkiej. Koszono trawę na poboczach dróg gminnych, terenach zielonych oraz rowach melioracyjnych.

Przeprowadzono remonty urządzeń zabawowych na placach zabaw. Zakupiono drzewka i krzewy na terenie placów zabaw w Bojszowach Nowych i Bojszowach.

Zakupiono 3 przeszklone gabloty do hali sportowej. Wykonana została koncepcja przebudowy i rozbudowy budynku UG Bojszowy.

Prace melioracyjne przeprowadzane były na rowach: w Jedlinie od Łękawki do ul. Wolskiej - 435 metrów, w Bojszowach Nowych od Korzyńca do ul. Korzenickiej - 520 metrów, w Świerczyńcu od Dąbrowicy do ul. Klubowej - 250 metrów; zabudowano dren w Międzyrzeczu od rowu P5 do ul. Strumykowej - 75 metrów; naprawiono i oczyszczono sieć drenarską od ul. Sierpowej do ul. Barwnej w Świerczyńcu, odbudowano rów od ul. Barwnej w kierunku ul. Sierpowej - 145 metrów. ug, zz

W tym roku tak jak w poprzednim wzrosły koszty składowania śmieci na wysypisku. Dostarczający tam odpady muszą zapłacić o 33% więcej (jest to decyzja rządu). W związku z tym firmy, które zajmują się w Bojszowach zbiórką śmieci wystąpiły o zmiany stawek, które pobierają od mieszkańców.

Bez zgody na podwyżki

- Nie zgadzam się z kalkulacją kosztów tych firm - powiedział wójt Henryk Utrata na sesji Rady Gminy - dlatego będziemy negocjować wysokość opłat. Podwyżki cen za wywóz odpadów od 1 stycznia wprowadzono już w Bieruniu, Łęczynach i Tychach. zz

Świerczyńiec

Budowa odcinka chodnika i odwodnienie ul. Sierpowej - to najkosztowniejsza inwestycja w Świerczyńcu. Kolejne to dokończenie budowy parkingu i dojazdu do szkoły, zakup i montaż tablicy ogłoszeń przy ul. Klubowej, wyposażenie placu zabaw za budynkiem OSP oraz 10 nowych lamp przy ul. Grobla. Rozpoczęła się rozbudowa kanalizacji pomiędzy ul. Barwną, ul. Lawendową i ul. Klubową.

Jedlina

Długo oczekiwana przebudowa skrzyżowania to jedno ze wspólnych przedsięwzięć powiatu i gminy. Ponadto utworzono tu ul. Kłosową oraz przeprowadzono remont okien i drzwi w kontenerze na boisku. Rozpoczęto remont budynku dawnej szkoły. Została otwarta świetlica środowiskowa w adaptowanych pomieszczeniach w kościele. Powstał odcinek kanalizacji wzdłuż ul. Grycmiana.

Międzyrzecze

Dokumentacja techniczna przebudowy ul. Międzyrzecznej jest przygotowana do najważniejszej inwestycji w tej miejscowości. Oprócz tego prowadzono dalsze prace przy szkole. Wymiany doczekały się rynny i rury spustowe oraz przeprowadzono obróbki blacharskie w budynku OSP Międzyrzecze. Wyremontowano kocioł centralnego ogrzewania w OSP. Wykonano piłkochwyty na boisku sportowym. Wykonano generalny remont pomostu ścieków przy ul. Skrajnej.



W Świerczyńcu zakończono w tym roku budowę parkingu przy szkole

Zebrania strażaków

W lutym odbędą się zebrania sprawozdawcze w jednostkach OSP gminy bojszowskiej. Pierwsze w Międzyrzeczu 8 lutego, drugie w Bojszowach 14 lutego, kolejne w Świerczyńcu 22 lutego - wszystkie o godz. 15.00 i ostatnie w Bojszowach Nowych 28 lutego o godz. 16.00. rh

REKLAMA

Drewno kominkowe

tel. 512 107 531

Kalendarium gminne

2008

Styczeń

2 stycznia w Pączewie w diecezji pelplińskiej zmarł pochodzący z Jedliny tamtejszy proboszcz ks. Jan Rzepus,

6 i 13 stycznia - 717 osób w kościele nowobojszowskim wystąpiło w ramach XII Gminnego i VIII Powiatowego Przeglądu Zespołów Kolędowych,

10 - 12 stycznia - zespół „Świerszczograje” ze szkoły w Świerczyńcu występowały III miejsce w finale ogólnopolskiego festiwalu kolędowego w Będzinie,

10 stycznia - po raz pierwszy doszło do spotkania wszystkich seniorów naszej gminy w jednym dniu i w jednym miejscu - w bojszowskiej hali sportowej. Wzięło w nim udział 257 seniorów,

19 stycznia w hali sportowej w Bojszowach przeprowadzono XIV halowe mistrzostwa Śląska sędziów w piłce nożnej

20 stycznia - odbyło się doroczne spotkanie pszczelarzy koła bojszowskiego,

26 stycznia - rozegrano III Memoriał im. Henryka Jasińskiego, który zakończył się sukcesem drużyny MKS Łędziny,

25 - 27 stycznia - Dawid Tomala z Bojszów wygrał na mistrzostwach Polski juniorów w chodzie sportowym na dystansie 5 kilometrów,

27 stycznia - w wyborach uzupełniających do Rady Gminy w okręgu wyborczym nr 2 zwyciężył Andrzej Knopek i uzupełnił wakant w radzie po śmierci śp. Czesławie Hachule.

Luty

9 lutego - inscenizacja wydarzeń sprzed 640 laty, które odbyły się w Cielmicach (zamiana wsi Bojszowy na Leszczyny),

odsłonięcie pamiątkowej tablicy na budynku Urzędu Gminy uczczono,

17 lutego - zmarł śp. Józef Chrobok z Bojszów Nowych - najstarszy mieszkaniec gminy, któremu zabrakło zaledwie kilkunastu dni do świętowania 104. urodzin,

22 lutego - minęła 60. rocznica śmierci ks. Józefa Grycman, który zmarł w 61. roku życia, 35. roku kapłaństwa i 25. roku pobytu w Bojszowach,

22 lutego - w bojszowskim gimnazjum odbyła się promocja książki autorstwa Aleksandra i Alojzego Lysków „Skarby historii. Nazwy miejscowe i terenowe w Bojszowach”,

Marzec

Na początku miesiąca w OSP Bojszowy powstało internetowe centrum edukacyjno-oświatowe, dzięki projektowi wspieranemu środkami unijnymi „Centra kształcenia na odległość na wsiach”,

1 marca - w auli gimnazjum otwarta została wystawa „II przegląd rękodzieła i twórczości ludowej mieszkańców gminy Bojszowy”, w której 29 autorów zaprezentowało 130 prac (obrazy, obrusy, fartuchy, serwety itp.),

W nocy z 1 na 2 marca wystąpiły bardzo silne i porywiste wiatry, w podmuchach prędkość wiatru przekraczała wartość 130 km/godz.,

6 marca - dziewczęca drużyna z Bojszów zajęła II miejsce w rejonowych mistrzostwach szkół podstawowych w koszykówce,

29 marca - w bojszowskiej hali sportowej z udziałem sześciu zespołów rozegrano halowy turniej piłkarski „Bojszowska wiosna piłkarska”,

Kwiecień

10 kwietnia - w sali gimnastycznej w Świerczyńcu rozegrano XV edycję turnieju wiedzy pożarniczej i ekologicznej

14 kwietnia - krótko po godzinie 22. gminą targnął bardzo silny

wstrząs tektoniczny, który trwał około 6 sekund.

12 kwietnia - w finale wojewódzkim turnieju wiedzy pożarniczej w Siewierzu gminę i powiat reprezentowali nasi uczniowie: Szymon Drosd (szkoły podstawowej) i Artur Knopek (gimnazjum),

12 oraz 19 kwietnia - bojszowscy lekkoatleci osiągnęli znaczące sukcesy, zarówno na zawodach w Zaniemyślu koło Poznania, jak i w zawodach w biegach i w chodzie sportowym, rozgrywanych w Bieruniu,

17 kwietnia - mieszkańcy oddali 5 ton zbędnych przedmiotów wielkogabarytowych (telewizory, komputery, odbiorniki radiowe, lodówki, pralki, roboty kuchenne, elektronarzędzia)

26 kwietnia - 177 zawodników z Polski, Ukrainy, Czech i Niemiec wzięło udział w zawodach o Puchar Europy Juniorów oraz Otwartych Mistrzostwach Świata Seniorów Budo Cup 2008 w Formach Sztuki Walki,

28 kwietnia - radni udzielili absolutorium wójtowi Henrykowi Utracie,

Maj

3 maja - jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Bojszowach Nowych świętowała jubileusz 75-lecia działalności, podczas którego sztandar jednostki udekorowano „Złotym medalem za zasługi dla pożarnictwa”,

4 maja - coroczne spotkanie w kościele w Jedlinie strażaków z całej gminy z okazji św. Floriana.

5 maja - w wieku 98 lat zmarła śp. Anna Czarnynoga z Jedliny, najstarsza mieszkanka gminy,

10 maja - na kortach tenisowych w Świerczyńcu odbył się turniej „Grand Prix Bojszów” o nagrodę wójta,

14 maja - minęła piąta rocznica poświęcenia kościoła p.w. św. Jana Nepomucena w Jedlinie,

21 maja - z udziałem niepełnosprawnych z naszej gminy odbyły się

w Łędzinach IX Powiatowe Igrzyska Osób Niepełnosprawnych,

23 maja - z okazji 87 rocznicy III Powstania Śląskiego gminy Bojszowy i Izbicko na Opolszczyźnie zorganizowały uroczystość ku czci poległych mieszkańców gminy Bojszowy pod Górą Św. Anny.

31 maja - 105 młodych wędkarzy wzięło udział w Bojszowach i w Międzyrzeczu w zawodach wędkarskich dla dzieci.

Czerwiec

6 czerwca - odbyły się uroczystości X-lecia Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP,

7 czerwca - na boisku GTS Bojszowy rozegrane zostały gminne zawody sportowo-pożarnicze jednostek OSP, **8 czerwca** - w półfinale ogólnopolskich samorządowych mistrzostw w tenisie ziemnym w Koninie wystąpił Marek Kumor, przewodniczący Rady Gminy Bojszowy,

13 czerwca - w Świerczyńcu rozegrana została VIII gminna olimpiada sportowa szkół podstawowych,

15 czerwca - bardzo dobre wyniki osiągnęli na zawodach w Chorzowie zawodnicy sekcji lekkoatletycznej bojszowskiego GTS-u,

15 czerwca - Antoni Sosna z Międzyrzecza świętował jubileusz 50-lecia gry na organach w miejscowym kościele,

w połowie miesiąca rozpoczęły się prace, związane z modernizacją skrzyżowania dróg powiatowych w Jedlinie, **28 czerwca** - VI rodzinny rajd rowerowy

28 czerwca - w Bojszowach rozegrano XIV międzynarodowy turniej piłkarski oldbojów, w którym zwyciężyła drużyna FC Matador Puchov ze Słowacji.

cdn

Opracował: Roman Horst

Listy, opinie, polemiki

Jak po ludzku przeżyć?

Znam człowieka, który do wielu spraw podchodzi w sposób dość szczególny, powiedziałbym nawet, że w niektórych przypadkach wręcz filozoficznie.

Oto bowiem zagadnął mnie niedawno mówiąc: - Kupiłem trochę czasu i nie wiem, czy nie przepłaciłem?! Zdumiony zapytałem więc, na czym polegał ów zakup. A ten ze stoickim spokojem odparł, że chodzi o kalendarz na rok 2009. - Kupiłem - mówił dalej - dwanaście miesięcy, lekko ponad pięćdzie-

siąt dwa tygodnie, dokładnie 365 dni. Można by to jeszcze przeliczyć na godziny, minuty czy sekundy.

Dwie rzeczy są w tym moim zakupie wielce zagadkowe. Po pierwsze - nie wiem, czy towar, w który zaінwestowałem, wykorzystam do końca, bo sprzedawca, ani nikt inny gwarancji mi nie da! Po drugie zaś - mimo tego że kalendarz zawiera liczne porady, powiedzenia, przysłowia i przepisy, brak mu tej podstawowej instrukcji: jak godnie, po ludzku przeżyć ten rok.

Otoczająca rzeczywistość z całą pewnością tego nie ułatwi. Od codziennych trosk i kłopotów nikt przecież się nie oderwie, ani nie ucieknie, bo i dokąd? Trzeba będzie samemu i na swój sposób próbować przestać przejmować się sytuacją polityczną, mizérią sejmową, choć od gospodarczej i finansowej już za bardzo odskoczyć się nie da. Tak więc

z jednej strony chciałoby się, z drugiej nie za bardzo i do końca jest to możliwe.

Z tym dylematem i rozterką zostawiłem go, bo recepty na to i sam też nie mam. Ale i jemu i naszym Czytelnikom życzę, aby rozpoczęty nowy rok przyniósł wiele dobrego. Dla jednych będzie to zdrowie, dla drugich praca, jeszcze dla innych szkoła lub uczelnia. Wszyscy jednak powinniśmy się wzajemnie szanować, być wyrozumiałymi dla tych, którzy są innego zdania, być tolerancyjnymi dla dziwaków (którymi może są tylko w naszym odczuciu).

Życzę także spokoju, zarówno tego zewnętrznego, jak i wewnętrznego, może nawet ważniejszego niż ten pierwszy. A ponadto by zausze była pełna micha, także zawsze zdrowa kicha, pełno dudków w portmoneli i byśmy wszyscy byli weseli. Do Siego Roku!

rh

Otwarły się przed nim wrota...

24 grudnia zmarł śp. Franciszek Ścierański, człowiek powszechnie szanowany i znany - przede wszystkim jako autor bojszowskiej stajenki bożonarodzeniowej. Odszedł do Pana w wieku zaledwie 68 lat, po krótkiej, ciężkiej i nieuleczalnej chorobie, z którą nie miał szans wygrać. W ostatnią sobotę starego roku zęgały go dumy nie tylko bojszowian, bo też śp. Franciszek był człowiekiem niezwykłym.

Jego wielorakie zainteresowania i osiągnięcia tylko po części omówił proboszcz bojszowski ks. Andrzej Maślanka w pożegnalnej homilii. Podczas wyprawowania z kościoła trumny na cmentarz uruchomiona została Jego stajenka. Wydawało się, że anioł unoszący się nad stajenką i trzymający napis ze słowami hymnu „Gloria in excelsis Deo” tak mocno wymachiwał skrzydłami, jakby chciał się oderwać od ziemi i pofrunąć za żalobnikami, a figurki poruszały się głośniejsz i żwawiej, jakby i one chciały przyłączyć się do żalobnego orszaku...

Odszedł od nas nie tylko ojciec rodziny, ale i rzeźbiarz, malarz, śpiewak, konstruktor, a także aktor - człowiek z duszą artysty o złotych rękach i mający niewyobrażalne pomysły. Był także długoletnim strażakiem jednostki bojszowskiej, dla której poświęcił sporo czasu.

Dla kościoła w Jedlinie śp. Franciszek wykonał w drewnie stacje Drogi Krzyżowej oraz wyrzeźbił figurę Ukrzyżowanego Chrystusa. Oto jak wspomina Go emerytowany proboszcz ks. Józef Kupka: - Tak gdzieś we wrześniu 1981 roku pan Franciszek zagadnął mnie mniej więcej w ten sposób: „Proboszczu, a może by my się postarali o taką stajenkę, jako jest w bieruńskim kościele farnym?” Nie mogłem Mu inaczej odpowiedzieć, jak tylko zachęcająco: - Franku spróbuj. I tak się zaczęła historia bojszowskiej stajenki. A że pomysłów i inwencji Mu nie brakowało, to co roku powiększała się o „nowych lokatorów”.



Franciszek Ścierański znany był jako twórca bojszowskiej stajenki.

Podobnie rzecz miała się z ciągnikiem i innym sprzętem rolniczym, który zorganizował i na własny koszt wyremontował, a następnie przekazał do jednej z misji w Burkina Faso w Afryce. Nie nagłaśniał tego, co zamierzał zrobić, ale po cichu, z właściwą sobie pomysłowością, uporem i konsekwencją realizował. I nikt nie był w stanie Mu w tym przeszkodzić, ani Go od tego odwieść.

Nie usłyszymy już śp. Franciszka, ani jako chórzysty „Jutrzenki”, ani jako solisty „Bojszowian”. Nie zobaczymy podczas spotkań kołędowych. Zapamiętamy jego rolę w dożynkowym obrzędzie wręczenia chleba. Gdy zawsze na początku w charakterystycznym zawołaniu padały z Jego ust słowa: „Lotwórzcie szeroko wrota...” Przed Nim otwarły się już inne wrota, przez które z powrotem przejść nie sposób. rh

Podziękowanie

Serdeczne podziękowania wszystkim uczestnikom ceremonii pogrzebowych śp. Franciszka Ścierańskiego

Rodzina

Wyrazy głębokiego współczucia radnemu
Krzysztofowi Ścierańskiemu i jego najbliższym
z powodu śmierci

Ojca

Składają wójt gminy Henryk Utrata,
przewodniczący Rady Gminy Marek Kumor
oraz radni i pracownicy Urzędu Gminy

Pożegnanie strażaka i śpiewaka



Jan Lysko był związany przez wiele lat z bojszowską jednostką OSP.

3 stycznia odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku śp. Jana Lysko. Odszedł na wieczną służbę w wieku siedemdziesięciu lat. Jan Lysko był długoletnim i aktywnym strażakiem bojszowskiej jednostki. Dlatego wśród uczestników uroczystości pogrzebowych byli strażacy z czterech jednostek naszej gminy z pocztami sztandarowymi.

Zmarły w szeregi straży pożarnej wstąpił w 1954 roku, mając zaledwie 14 lat. Był najpierw członkiem drużyny młodzieżowej. W roku 1971 objął funkcję naczelnika jednostki bojszowskiej i sprawował ją do roku 1980. Dwa lata później został wiceprezesem, a po kolejnych dwóch latach prezesem i tę najwyższą w strukturach jednostki funkcję pełnił do roku 2001. Od 1991 do 1996 roku sprawował również funkcję prezesa Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP. W lutym 2001 roku przeszedł w stan spoczynku i nie angażował się w działalność jednostki, co nie oznacza, by całkowicie się z niej wyłączył. Decyzją walnego zebrania członków OSP Bojszowy otrzymał tytuł honorowego prezesa jednostki. W dalszym ciągu żywo interesował się tym, co się w niej dzieje.

Jan Lysko za swe osiągnięcia na niwie zawodowej jak i społecznej został uhonorowany wieloma odznaczeniami - Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Orderem Sztandaru Pracy II klasy, złotą odznaką „Wzorowy strażak”, brązowym, srebrnym i złotym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”. W ubiegłym roku podczas uroczystości jubileuszowych X-lecia Oddziału Zarządu Powiatowego ZOSP RP uhonorowany został jednym z najwyższych odznaczeń strażackich - Medalem im. Bolesława Chomicza i był jednym z trzech strażaków z tej jednostki, którzy dostąpili tego zaszczytu.

Ale śp. Jan był związany z dwoma zespołami - chórem kościelnym „Jutrzenka” oraz z Zespołem Folklorystycznym „Bojszowianie”. Z racji posiadania wspaniałego głosu w obydwu tych formacjach przez kilkanaście lat był wykonawcą partii solowych.

Dla wielu odbiorców i to także spoza gminy bojszowskiej śp. Jan pozostanie w pamięci jako ten, który wykonywał rolę narratora w Pasji. Być może teraz zasili swym głosem... chóry w krainie wiecznej szczęśliwości. Pożegnaliśmy Dobrego Druha, Przyjaciela i Człowieka po strażacku: Cześć Jego pamięci. rh



Dotychczas zebrano 52 395,83 zł

Zapraszamy

25 stycznia w kościele p.w. NMP Uzdrowienia Chorych w Bojszowach Nowych odbędzie się koncert dobroczynny, na który zapraszają mieszkańców organizatorzy.

- Pomysł na zorganizowanie tego koncertu powstał w czasie rozmowy przy płocie - powiedział nam Maciej Komandera, tenor Opery Śląskiej i Opery Krakowskiej. - Tak się składa, że moim sąsiadem w Miedznej jest brat Anny Jasińskiej, czyli mamy Krzysia. - Cel jest piękny i szlachetny, i dlatego nie wahałem się ani chwili, by go poprzeć. Do udziału zaprosiłem wielu moich znajomych - wystarczyło zaledwie 15 minut i kilka telefonów. Wykonawców będzie nawet więcej, niż zostało wymienionych na plakacie - kontynuuje znany śpiewak.

Zaprezentują różne rodzaje muzyki od Jana Sebastiana Bacha do współczesnego repertuaru operetkowego - na tyle lekkiego na ile pozwalają na to oko-

Zbigniew Wunsch

karierę artystyczną rozpoczął w zespole „Mazowsze”. Na scenie operowej zadebiutował w przedstawieniu Krakowiacy i Górale (w reżyserii Krzysztofa Kolbergera) w roku 1991 w Teatrze Wielkim w Warszawie. W 1992 r. wystąpił w głównej roli w musicalu na olimpiadzie kulturowej w Barcelonie. Od 1993 do 1996 roku był solistą Opery i Operetki w Szczecinie i Opery Novej w Bydgoszczy. W roku 1996 został solistą Opery Śląskiej w Bytomiu.

Kreował role w Strasznym dworze, Czarodziejskim Flecie, Don Giovanim, Eugeniuszu Onieginie, Tannhauserze, w Aidzie, w Borysie Godunowie, Pajacach, Carmen oraz Zahariasza w Nabucco, którą to partię zaśpiewał ponad 60 razy podczas tournée Opery Śląskiej po krajach Europy Zachodniej. Współpracuje z Operą Krakowską.

Gimnazjaliści na musicalu

Kilkunastolatki spędzający wolny, sobotni wieczór w teatrze? Bez przymusu? Niemożliwe? To stereotyp, któremu na pewno przeczą bojszowscy gimnazjaliści.

20 grudnia grupa uczniów miała okazję zobaczyć musical „West Side Story” w chorzowskim Teatrze Rozrywki. - Takie wyjazdy są potrzebne, dzięki nim zdobywamy nowe doświadczenia. Rozwijają też u młodych ludzi wrażliwość na kulturę - mówi Kasia Stompor, drugoklasistka, która wraz z kilkoma koleżankami z klasy uczestniczyła w wyjeździe. - Dzięki temu możemy poznać inne rodzaje rozrywki - dodaje Aneta Krzemień z trzeciej klasy. Aby być człowiekiem otwartym, o szerokich horyzontach, wypada zapoznać się z różnymi przejawami współczesnej sztuki.

Amerykański musical „West Side Story”, luźno oparty na motywach „Romea i Julii” Szekspira, powstał w 1957 roku. Jego filmowa wersja została uhonorowana Oscarem dla najlepszego filmu. Grany jest do dziś na scenach całego świata. Reżyserem wersji chorzowskiej jest Laco Adamik ceniony polski twórca.

Uniwersalna opowieść o wielkiej miłości i nienawiści zrobiła na młodzieży ogromne wrażenie. - Podziwiam trudną sztukę połączenia tańca, śpiewu i gry aktorskiej. Piękne piosenki, stroje, orkiestra grająca na żywo i ciekawa akcja wzbudziły mój wielki podziw - podkreślała po spektaklu Wiesia Sitko. Kinga Machnik z drugiej klasy zaznacza, że po raz pierwszy uczestniczyła w tak okazałym przedstawieniu. - Było to dla mnie niezapomniane przeżycie - dodaje.



Okazuje się, że bojszowska młodzież polubiła teatr.

Na Monice Pientok i Natalii Biesek wielkie wrażenie zrobiła choreografia oraz głosy aktorów. Nic dziwnego. W głównej roli męskiej, Tony'ego, wystąpił Michał Gasz, znany z występów w „Szansie na sukces”, współpracujący m.in. z Piotrem Rubikiem, dysponujący pięknym i mocnym głosem. Pozostali wokaliści, chórzyci czy tancerze również dali z siebie wszystko, za co widownia podziękowała im długą owacją na stojąco. Uczniowie podczas powrotu do domu wyrażali nadzieję, że nie była to ostatnia wizyta w Teatrze Rozrywki.

Małgorzata Jęczyń-Głódowska

140 tys.

160 tys.

180 tys.

200 tys.

220 tys.

240 tys.



na koncert

Szacunkowe koszty
zakupu protezy dla Krzysia
to 240 tys. zł



Maciej Komandera

w latach 1991 - 1997 studiował w klasie śpiewu na Wydziale Wokalno-Aktorskim Akademii Muzycznej w Katowicach. Debiutował w roku 1998 na scenie Opery Śląskiej partią Górala w "Halce" Stanisława Moniuszki. W ciągu kolejnych sezonów śpiewał m.in. w operach G. Verdiego, R. Wagnera, S. Moniuszki i G. Bizeta. W sezonie 2003 - 2005 podjął stałą współpracę z Operą Krakowską na deskach której brał udział w wystawieniu oper G. Pucciniego i S. Moniuszki. Współpracuje z wieloma teatrami operowymi w Polsce i za granicą oraz europejskimi agencjami artystycznymi.

Chcących wspomóc zakup protezy ręki dla Krzysia mogą wpłacać darowizny na konto: Caritas Archidiecezji Katowickiej **90 1560 1111 0000 9070 0011 6398**, hasło: **Razem dla Krzysia**
Wpłaty dokonane przez Bank Spółdzielczy zwolnione są z opłat.

Jolanta Kremer

ukończyła Wydział Wokalno-Aktorski Akademii Muzycznej w Katowicach w klasie śpiewu. Zadebiutowała rolą Wiktorii w operetce Paula Abrahama "Wiktorii i jej huzar" na scenie Operetki Śląskiej w Gliwicach w roku 1993 z którą to sceną związana jest do dziś. W swoim repertuarze ma takie role w W.A. Mozarta, J. Straussa, F. Lehara, P. Czajkowskiego, czy G. Gershwin. Uczestniczyła w festiwalach muzycznych w Krynicy i w Busku Zdroju. Współpracowała z Teatrem Muzycznym we Wrocławiu. W swoim repertuarze ma także dzieła oratoryjne J. S. Bacha, G. F. Haendla, W. A. Mozarta. Odebrała liczne tournée w Danii, Szwecji, Holandii i Niemczech.

liczności, czyli fakt, że koncert odbywać się będzie w kościele. Dla wszystkich miłośników muzyki to będzie nie lada gratka. Wiemy już, że wybierają się na niego melomani z Tychów czy Bierunia. W koncercie wystąpi m.in. bojszowianin Zbigniew Wunsch z żoną Barbarą Stryjecką. Zobaczyć takie gwiazdy polskiej i europejskiej sceny operowej w jednym miejscu i czasie - to nie lada gratka. Docenić to powinni wszyscy, którzy lubią dobrą muzykę - niekoniecznie operową, gdyż podobne wydarzenia artystyczne w naszej gminie nieczęsto mają miejsce.

Po koncercie zostanie przeprowadzona kwesta na zakup protezy prawej ręki dla Krzysia Jasińskiego. Organizatorzy: proboszcz parafii p.w. NMP Uzdrowienia Chorych w Bojszowach Nowych, Komitet Społeczny „Razem Dla Krzysia”. Koncert został zorganizowany przy współpracy z agencją artystyczną „Alex” Aleksandra Teligi.

31 stycznia (sobota)
hala sportowa

przy Gimnazjum w Bojszowach

Gala Piłkarska dla Krzysia

Godz. 14.00 - Konkursy piłkarskie dla młodzieży

Godz. 15.00 - mecz GTS Bojszowy - MKS Łędziny

Godz. 16.00 - mecz gwiazd sportu: Team Radka Gilowicza - Super Team

Uwaga: w trakcie imprezy licytacja gadżetów sportowych oraz pamiątek gwiazd sportu z polskich i europejskich klubów piłkarskich

Najnowsze informacje z przebiegu akcji „Razem dla Krzysia” można znaleźć w internecie na stronie www.razemdlakrzysia.org. Społecznie przygotował ją Jacek Lizurej.

Krzyś w telewizji

Po kilku artykułach w gazetach i informacjach w radiu historią Krzysia Jasińskiego zainteresowała się telewizja. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia mogliśmy zobaczyć kilkunastominutową relację w Aktualnościach TVP Katowice (program jest dostępny na stronie internetowej TVP3

Oaza kołędników

- Krzyś Jasiński jest naszym kolegą, wszyscy go znamy i dlatego postanowiliśmy mu pomóc - mówi Agnes Cichoń ze Świerczyńca. Dlatego gdy podczas spotkania oazowego padła propozycja, by w tym roku dochód ze sprzedaży karetek świątecznych przeznaczyć na ten cel, nie mieli wątpliwości, by jej nie poprzeć.

Dodatkowo młodzież oazowa wymyśliła, że będą chodzić od domu do domu i kołędować. Poprosili, by ksiądz uprzedził o

ich akcji parafian. Specjalnie się nie przebiegali, by ich odróżniano od innych grup kołędników. - Ludzie bardzo serdecznie nas przyjmowali - opowiada Agnes Cichoń - chętnie otwierali drzwi, a niektórzy śpiewali kołedy razem z nami. 25 i 26 grudnia wieczorem odwiedzili domy przy ul. Ruchu Oporu w Bojszowach Nowych i ul. Barwnej w Świerczyńcu. W wyniku udało im się zebrać 2630 zł. - Jestem bardzo zadowolona z przebiegu naszej akcji - komentuje Agnes - nie spodziewałam się, że tak dobrze nam pójdzie. W zbiorce zaangażowani byli oprócz niej: Sabina Bednorz, Monika Bojdoł, Kinga Gembołyś, Aneta Genc, Małgorzata Kiczmał, Kinga Ścierańska, Katarzyna Zawila, Michael Cichoń i Darek Kulka.



Odśnieżajmy!

Anna Socha z ul. Jedlińskiej, jak nam powiedziała, bardzo nie lubi zimy i wolalaby cieplejszy klimat, jednak pamięta o odśnieżeniu chodnika przed domem. Przypominamy, że zgodnie z przepisami istnieje obowiązek uprzątnięcia błota, śniegu, lodu oraz innych zanieczyszczeń z chodników położonych wzdłuż nieruchomości prywatnych. Obowiązek taki wynika z ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Spoczywa on na właścicielach nieruchomości wzdłuż których znajdują się chodniki.

Zasłużeni dla gminy

Po obrachunkach starego roku, wszyscy staramy się w nowym roku coś zmienić na lepsze. I nasza gazeta takie starania podejmuje. Stwierdziliśmy, że zbyt mało uwagi poświęcamy ludziom, którzy mieli znaczący wpływ na obecną rzeczywistość gminy. Byli z nami, pracowali z poświęceniem długie lata, nie raz w bardzo trudnych warunkach, a dziś dożywają ostatnich lat w zapomnieniu.

Starszemu pokoleniu pragniemy ich przypomnieć, a młodym dać za wzór i ukazywać ciekawe życiorysy, popłatane wojną losy. Losy ludzi zwyczajnych z pozoru, a jednak niezwykłych z dokonań, które na trwałe wpisały się w historię naszej wspólnoty.

Alojzy Maroszek, naczelnik bojszowskiej poczty w latach 1954 - 1986, urodził się 2 sierpnia 1926 roku w Miedznej i rodzinnej wsi nigdy nie opuścił, poza wojenną tułaczką. Jego ród, zakorzeniony głęboko w przeszłości, należy do najzajacniejszych na Ziemi Pszczyńskiej. Dziadek Walenty ożeniony z Jadwigą z domu Wojciechów (drugi znamienity ród w Miedznej), gospodarował na 50-hektarowym gospodarstwie, na które składały się grunty orne, pastwiska, stawy i las. W robotach polnych zatrudniano „pacholców”, a w zagrodzie „dziywki i pastyrzy”. Większość prac wykonywali jednak domownicy, gdyż rodzina Walentego i Jadwigi miała spory przychówek - 11 dzieci.

i został wycofany na leczenie do Sosnowca, następnie do wojskowego lazaretu w Rembertowie pod Warszawą. Po długim leczeniu trafił do Łąbęd, gdzie szkolono go w obsłudze pociągu pancernego. W tym pociągu walczył na froncie wschodnim. Po uszkodzeniu pociągu, wycofany stamtąd i przerzucony na front zachodni w rejon Lyonu (Francja). Tam przeszedł na stronę aliantów. Do 1956 roku mieszkał w Anglii, gdzie ożenił się z Heleną Malinowską - lwowianką, później wyjechał do Chicago. W 1994 roku wrócił do rodzinnej wsi. Z żoną wybudowali sobie dom i żyją spokojnie do dziś.

Gertruda (ur. 1923) - wyszła za Emanuela Szafrona, syna miedzińskiego oberzysty (słynna karczma Sza-

fron). Po ukończeniu szkoły powszechnej, Alojzy miał podjąć naukę w pszczyńskim gimnazjum, jednak na przeszkodzie stanął wybuch wojny. Mając 15 lat, został skierowany na roboty do... własnego gospodarstwa, gdyż bracia zostali powołani do wojska, a rodzice mieli już swój wiek. Przez cztery lata wspólnie z nimi pracował zapobiegliwie, aby wywiązać się z obowiązkowych kontyngentów zboża, ziemniaków, mleka i mięsa.

W maju 1943 roku podczas prac polowych miał wypadek. Ciężką kłamrą włożył pole i w jednej chwili ostrze kłamy rozplatało mu nogę. Całe szczęście że nadszedł kolega - Józef Sosna, który był w tym czasie na



Alojzy Maroszek
- naczelnik
bojszowskiej poczty
w latach
1954 - 1986

Człowiek zza pocztowego okienka

Piórem Alojzego Lyski

Najstarszy Jan (ur. ok. 1870 r.) poświęcił się rolnictwu. Walenty został księdzem i proboszczem w Goczalkowicach. August (ur. 1883) - ojciec Alojzego - odziedziczył ojcowiznę. Franciszek został inżynierem elektrykiem w firmie Siemens. Znany był w środowisku górniczym jako autor znakomitego podręcznika z zakresu elektrotechniki górniczej. Józef został kolejarzem i osiadł w Siemianowicach. Ludwik zginął w I wojnie światowej, Jadwiga jako osoba samotna była gospodynią u brata księdza. Agnieszka wydała się za rolnika Cofałę. Ich syn był później asystentem wojewody Ziętka. Anna wydała się za rolnika Kapicę - brata pralata Jana Kapicy. Ewa wydała się za Mieczka z Grzawej, a po I wojnie wyjechali do Boręcina pod Leszmem i tam zżyli. I Marta - ta nie była wydana, została w gospodarstwie „na wymowie”.

Ojciec Alojzego, August ożenił się w 1920 roku z Elżbietą Gogol (ur. 1893) z Goczalkowic. Poznał ją na odpuszcisku u św. Anny, gdzie brat był proboszczem. August i Elżbieta o zrobieniu porządku prawnego z woli rodziców wzięli we władanie Maroszkowice liczące ok. 39 hektarów. Pola, stawy i las - wszystko było w jednym kawałku. Żeby się „opłacić”, dużo musieli pracować i dobrze gospodarzyć. Lata międzywojenne nie były bowiem łatwe: bezrobocie, wysokie podatki, niskie zarobki, bieda. Całe szczęście, ziemia, rolnictwo, posiadanie własnego gospodarstwa - były w cenie. Kto kawałek pola miał, mógł powiedzieć, że bieda i głód mu nie dokuczy.

Bracia i siostry

August i Elżbieta mieli siedmioro dzieci. Pierwszy - Walenty (ur. 1921) - został powołany do niemieckiego wojska. Służył w Manteuffel-Kaserne w Strassburgu. W 1941 roku szedł na Moskwę. Tam ciężko zachorował

fronów). Po wojnie prowadzili restaurację „Piastowską” w Pszczyńcu. Stanisław (ur. 1924) - służył w Wehrmachcie. W 1943 roku na froncie wschodnim ciężko ranny, przewieziony został do Szwarcwaldu.

Po długotrwałej rekonwalescencji przestrzelonego płuca, skierowany do saperów na front zachodni. Walczył pod Aachen. Drugi raz ranny, tym razem w nogi, był leczony we Wrocławiu. W 1945 roku znalazł się tam w okrążeniu. Po bezskutecznej obronie Festung Breslau z tysiącami jeńców, został wzięty do niewoli sowieckiej i dwa lata pracował jako niewolnik przy odbudowie Stalingradu. Wrócił pod koniec 1946 roku. Ożenił się z Gertrudą Figołuską z Kobióra. Rodzinę utrzymywał z pracy w kopalni „Piast” w Łędzinach. Maria (ur. 1928) wydała się za Antoniego Smolorza z Goczalkowic. Osiedlili się w Miedznej. Józef (ur. 1930) - ożenił się z Ireną Sochacką i w 1983 roku odziedziczył Maroszkowe gospodarstwo, na którym gospodaruje do dziś. Agnieszka (ur. 1932) wydała się za Wincentego Sajdoka, który całe życie związał z pracą na poczcie.

Lata szkolne i młodzieńcze

A Alojzy urodzony 1926 roku? Dzieciństwo spędził na ciężkiej pracy w ojcowym gospodarstwie. W szkole uczył się bardzo dobrze. Wychowawcą jego klasy w miedzińskiej szkole był Anielin Fabera, zaś nauczycielką języka polskiego Janina Bielawiczówna, późniejsza żona Fabery. Fabera, wywodzący się spod Karwiny, był świetnym nauczycielem, porywał uczniów obrazowym językiem, dowcipem i talentem muzycznym. Prowadził chór szkolny. Uczniowie kochali go i do dziś noszą go w pamięci i sercu.

urlopie z wojska. Furmanką zawiózł go czym prędzej do doktora do Pszczyzny.

Z Wehrmachtu...

W marcu 1944 roku, gdy tylko ukończył 18 lat, musiał stawić się przed wojskową komisją rekrutacyjną w Rybniku. Jechał tam z reklamacją wystawioną przez byrgemajstra, więc o dalszy swój los był raczej spokojny. Tymczasem komisja z lekceważeniem odrzuciła reklamację. Natychmiast musiał stawić się w koszarach w Katowicach. Po zaledwie dwutygodniowym pospiesznym szkoleniu, przewieziono ich, niedopieczonych żołnierzy, do Francji pod Pireneje, gdzie mieli zwalczać rozszerzający się tam ruch oporu.

Podróż pociągiem trwała kilka dni. Pod miastem Dijon pociąg zatrzymał się, bo partyzanci wysadzili tory. Żołnierze wyszli z wagonów i wówczas okazało się, że wszędzie w wagonach stychać „śląskie godanie”. Dalej jechali w stronę Carcassonne. Byli z nim: Ambroży Sosna, Staś Gruszka i Czesław Latawiec - koledzy z lat szkolnych. W tym pięknym, opasany grubymi murami i wieżami obronnymi mieście przebywali tylko jakiś czas. Pamięta, że zaraz jakoś po 20 kwietnia, czyli po urodzinach Adolfa Hitlera dwie kompanie pojechały dalej pod Pireneje, do urokliwego miasteczka Castelnau Magnoac (niedaleko Lourdes). Tam zorganizowano główne szkolenie przeciw „makom” (partyzantom), tam też zastała ich wieść o lądowaniu aliantów w Normandii (6 czerwca). Coraz więcej było w żołnierzach nadziei, że koniec wojny jest bliski. Czas w Pirenejach upływał na stałych akcjach i potyczkach z partyzantami. Naogładał się tam wielu okrutnych scen, które do teraz siedzą w pamięci, a czasem i nekają w snach.

... do niewoli

Do niewoli Amerykanów dostał się pod Lyonem 30 września 1944 roku. Nie zapomni nigdy szosy do Awignonu usianej żołnierskimi trupami i setkami rozbitych pojazdów. Tam cudem ocalał na pustej i równej przestrzeni, uciekając przed pociskami szturmującego myśliwca Jabo.

Rzesza niemieckich jeńców została zamknięta w lyońskiej cytadeli. Dokuczał głód i pragnienie. Wielu czekało na polską misję wojskową, która z masy niewolników miała wyłowić ochotników do polskiego wojska. Któregoś dnia misja przyjechała, zgłosiło się dobrze ponad stu chętnych, głównie byli to Górnoślązacy.

Potem był obóz przejściowy w Marsylii, gdzie zrzucili niemieckie mundury, odswawiono ich, przebadano przez wojskowych medyków i wydano dokumenty na inne nazwiska (on nazwiska nie zmieniał). Łódkami wywożono ich na pełne morze, gdzie cumowały transportowce. Popłynęli do Neapolu.

W pięknej Italii odebrali ich Anglicy i ulokowali w obozach w Taranto i Jolanta. W tym ostatnim, nasz bohater spotkał się z biskupem połowym Gawliną, rozmawiał z nim, bo biskup często parafię miedźniańską przed wojną wizytował. W Neapolu doszło także do spotkania z bratem Walentym – spotkania nieprawdopodobnie radosnego. Na nadmorskim bulwarze, gdzie Alojzy spacerował, pierwszy ujrzał go Walek. Podszedł go z tyłu i zniemacka objął, pytając: - Poznajesz, kto?

Żołnierz Andersa

W Neapolu, już jako żołnierz II Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Andersa, przekwalifikował się na artylerzystę (12 pułk artylerii połowej). Walczył pod Forlì i Faenza, doszedł do Bolonii. Tam doczekał końca wojny.

W lipcu 1945 roku wraz z setkami jemu podobnych chłopców ze Śląska drogą morską wyjechał do Anglii. Wylądowali w Liverpoolu, potem była tułaczka po różnych obozach: Edynburg, Kingston. W tym ostatnim spędził święta Bożego Narodzenia 1946 roku. Wszędzie widział znajome twarze krajan, kontaktował się z bratem, pomagali sobie. Wtedy w dowództwie zapadła decyzja: kto zostaje na emigracji – deklaruje kraj, w którym chce się osiedlić: Kanada, Australia, Ameryka...

Alojzego ciągnęło w rodzinne pielesze. Tęsknił za domem tak mocno, że często przychodził do niego w snach. Walentego ciągnęło w świat, planował wyjazd do Kanady. Statek do Gdańska miał wypłynąć w styczniu 1947 roku. Zaokrętował się na nim, jednak z powodu ostrych mrozów Bałtyk zamarł i rejs wstrzymano. Dopiero 11 maja 1947 roku Alojzy Maroszek z Miedźnej, kapral 12. pułku artylerii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, wrócił do Polski.

Po całonocnej podróży pociągiem z Gdańska wyszedł na dworcu pszczyńskim obładowany bagażem. Czekał długo na kogoś, kto by dał znać do domu. Taki ktoś się znalazł. Po wielogodzinnym oczekiwaniu, zjawił się furmanką ojciec. Radość była wielka, tzy wzruszenia... Miał dopiero 21 lat, a tyle już widział, tyle przeżył. Ojciec co chwilę spoglądał na niego, jakby nie potrafił uwierzyć, że syn szczęśliwie i bez szwanku wrócił z wojny. Wzruszająca była również chwila spotkania z matką, która na niego czekała z utęsknieniem, bo to on miał przejąć gospodarke. Życie jednak ułożyło się inaczej.

Zastępstwo w urzędzie

Był młodym człowiekiem, w świecie już obytym, wykształconym, więc kiedy na miedźniańskiej poczcie zabrakło osoby do prowadzenia urzędu, zaproponowano

zakończyć, Karol Krzysztofik, ówczesny naczelnik obwodowego urzędu pocztowego w Pszczynie, zaofertował mu stałą pracę listonosza w Goczałkowicach. Wahał się długo, ale w końcu ofertę przyjął.



Alojzy Maroszek wśród listonoszy bojszowskich: Józefa Przybyły, Jadwigi Czarnynogi i Agnieszki Piekorz

Nie była to służba łatwa. Dojazd tam na rowerze trwał prawie godzinę, potem odbiór poczty we workach ze stacji kolejowej, całodziennie rozwożenie przesyłek do adresatów. Deszcz nie deszcz, śnieg, ślizgawica – wszystko to znosił przez pięć lat. Ale pracował nienagannie.

W 1954 roku zmarł Krzysztofik i jego miejsce zajął Józef Graniczny, który zaczął wprowadzać zmiany kadrowe. Alojzy Maroszek poprosił o przeniesienie do Miedźnej. Chciał dostać robotę na miejscu, żeby mieć więcej czasu na gospodarke. Kierownictwo wyraziło zgodę, coż kiedy cieszył się nią tylko dwa miesiące. Awansowano go na kontrolera obwodu pocztowego w Pszczynie. Nigdy nie lubił buchalterii, liczenia, kontrolowania – chciał robić coś konkretniejszego. Poprosił więc przełożonych o przeniesienie. Zdecydowano, że obejmie stanowisko naczelnika poczty w Bojszowach.

Praca w Bojszowach

Zjawił się tu w maju 1954 roku i ani na moment nie pomyślał, że los zwiąże go z tym miejscem na długie lata. Do Bojszów dojeżdżał rowerem prawie godzinę przez lasy. Ale nie był to czas stracony, gdyż całą drogę układał sobie plan dnia. Roboty miał dużo: przyjmując pocztę, rozdzielać ją listonoszom, przyjmować wpłaty pieniędzy, wypłacać, sporządzać statystyki. Najwięcej jednak czasu pochłaniała obsługa centrali telefonicznej „o przedpotopowej konstrukcji”.

Nigdy się jednak nie skarżył na nadmiar pracy, nie prosił o pomoc, „niy ściożoł se”, bo ludzie tu byli życzliwi i wyrozumiali. On ich z szacunkiem przyjmował – to i oni go szanowali.

Twierdzi, że w urzędzie pocztowym miał bardzo od-

wyliczyć, odwołuje się do kroniki poczty, którą rozpoczął i dość systematycznie prowadził, jednak w żywej pamięci nosi Pawła Jęczmyka, który już przed wojną pracował na poczcie w Karwinie, Adolfa Piekorz, jednorękiego Józefa Przybyły, Alfonsa Bulę, Henryka Utratę, Annę Mamok, Dominika Sosnę, Jadwigę Czarnynogę, Agnieszkę Piekorz, Małgorzatę Cichy, Marię Wietrzną, Annę Sieradzką, Karola Wunscha. Dobrze wspomina Luizę i Teodora Kostów – właścicieli kamieniczki, gdzie lokum znalazła bojszowska poczta.

W środowisku

Praca naczelnika za okienkiem była raczej żmudna, monotonna, lecz od czasu do czasu ożywiały ją różne lokalne wydarzenia. Niezapomniane dla niego były telegramy weselne. W Bojszowach poczytywano to sobie za zaszczyt, jeśli telegram z gratulacjami dla Młodej Pary przynosił sam naczelnik. Pamięta pierwszą taką wizytę, po sąsiedzku w domu weselnym Łucji Rzepus, z którą ślub brał Paweł Knopek. Podczas takich wizyt zawsze go ugoszczono, była dobra okazja, aby ludzi bliżej poznać, porozmawiać z nimi.

W ciągu 33 lat pracy dobrze poznał Bojszowy i ich mieszkańców, poznał problemy środowiska, mentalność ludzi. Przychodziło mu pracować w różnych okolicach historii, kiedy Bojszowy były jeszcze gromadą, potem wielką obszarową gminą z Jankowicami i Studzienicami, aż wreszcie kiedy wchłonięte przez Tychy przestały istnieć. Te zmiany silnie odbijały się na pracy poczty i na jego obowiązkach. Raz było ich mniej, innym razem taki był ich natłok, że miał chwile zwątpienia. Chciał rzucić tę pracę, bo nadarzały się różne propozycje lepiej płatnej pracy. Los chciał jednak, że to wszystko przetrwał. Dziś uważa, że postąpił słusznie.

Na poczcie i na roli

W 1959 roku ożenił się z Łucją Nycz. Rodzice z Maroszkowego gospodarstwa urwali mu kilka hektarów gruntu i tak zaczęli wspólne gospodarowanie. Wybudowali dom i zabudowania gospodarce. Więcej żyli z pracy w rolnictwie niż z groszy zarobionych na poczcie.

Z pracy wracał o czwartej, nieraz i później, zabierał się do gospodarki. Najczęściej sąsiedzi już wracali z pola, gdy on dopiero wyjeżdżał. Pracował do zmroku, aby zdążyć z wszystkimi robotami na czas. Rano zaś wstawał bardzo wcześnie, aby w obozce poodbywać, a w polu zrobić, co było pilne.

Wdzięczny jest swojej pracowitej i zapobiegliwej żonie, która wszystko po kobiecemu trzymała na wodzy. Dużą pomoc mieli od pięciorga dorastających dzieci. Były to córki: Bernadeta, Jolanta i Magdalena i synowie: Karol i Jacek. Doczekali siedmiorga wnucząt. Radują się nimi, szukając w ich naturach podobieństwa Maroszkowego i Nyczowego, interesując się ich postępowaniem w nauce, ciekawymi zainteresowaniami. Są szczęśliwi, bo mają swój wygodny i miły kąt, bo otoczeni są szacunkiem i czcią najbliższych.

- Dobrze wspominał Bojszowy – mówi pan Alojzy na koniec naszej rozmowy – czasem mam ochotę wsiąść na rower i przyjechać pod bojszowską pocztę, zajrzeć w okienko, kto tam teraz urzęduje, wstąpić po drodze do ludzi, z którymi pracowałem, porozmawiać z nimi i pożyczyc im dobrego powodzenia. Mam taką ochotę, ale wiem, że to niemożliwe, bo mam już swoje lata...

Z jaką serdecznością zostałem przez Maroszków przyjęty, z taką samą serdecznością byłem żegnany. Było mi jednak tym przyjemniej, bo miałem już wiedzę, że żegnał mnie porucznik Alojzy Maroszek. Parę lat temu na uroczystej sesji Rady Gminy w Miedźnej on i brat Wa-

Syberyjska droga przez mękę

(cz. 10)

Powrót do zdrowia i... choroby

Po przyjęciu z pogrzebu matki Józef położył się do łóżka, ponieważ miał wysoką gorączkę i był bardzo chory. Leżał około 10 dni. Helena, Franek i Broniek wracali do zdrowia, ale byli tak słabi, że nie mogli chodzić, nie mówiąc już o pracy. W dodatku ciągle głodowali. Jedzenia mieliśmy niewiele, ponieważ nie pracowaliśmy, więc przydział był skromny - 30 dag chleba i dwa razy dziennie po nalewce wodnistej zupy. Gdy Józef wyzdrowiał, oprócz normalnej całodzienniej pracy dostał się dodatkowo do ekipy, która dostarczała chleb do stołówek i sklepu. W ten sposób nielegalnie otrzymywał z piekarni 2 kg chleba, który był dla nas zbawieniem i to nam pomogło nabierać sił.

Po trzech tygodniach powróciłem z ojcem ze szpitala. Byliśmy też słabi i wycieńczeni. Ojciec załamany śmiercią mamy, od tej pory już nie był w stanie pracować, odezwała się też choroba nerek, na którą kilkakrotnie już wcześniej zapadał.

Wiosną gorzej niż zimą

Przyszła wiosna - śniegi stajały, na rzekach płynęły lody. Sytuacja w Kraju Rad pogarszała się, z frontu przywożono coraz więcej rannych do szpitala. Organizowano prowizoryczne punkty pomocy w różnych budynkach użyteczności publicznej. Ranni byli niejednokrotnie bez rąk, nóg a nawet oślepieni - wszyscy domagali się jedzenia oraz stworzenia im chociaż minimalnych warunków do dalszej egzystencji. Władze sowieckie oszukiwały ich, lekcewały.

Pewnego dnia na przystani w Tarze zatrzymał się statek, który płynął Irtyszem na północ od Omska. Znajdowało się na nim około 200 rannych. Gdy dobił do brzegu, rzucono pomosty i część rannych wysiadła. Oznajmiono im wówczas, że tutaj nie otrzymają żywności, ponieważ miasto jest przeludnione, brak ja-



Kazimierz Figiel mieszka w Bojszowach. Urodził się w 1924 r. we wsi Grabownica koło Lwowa. Przed wojną były to ziemie należące do Polski, a 17 września 1939 r. zostały zajęte przez Armię Radziecką. W nocy 10 lutego 1940 roku cała jego rodzina jako Polacy została aresztowana i wywieziona na Syberię. Po miesięcznej podróży dotarli w okolice Omska, gdzie musieli ciężko pracować przy wyrobie tajni.

kichkolwiek zapasów, a piekarnie nie nadążają z pieczeniem chleba dla własnej ludności. Wówczas ranni wpadli do niektórych urzędów i zdemolowali pomieszczenia. Wtedy wezwano oddziały milicji. Milicjanci bili bezlitośnie rannych, wpędzali na statek jak stado dzikiego bydła i statek ruszył w dalszą drogę.

W Ataku

Miejscowość Atak, w której mieszkaliśmy była dość duża - mieszkało tam kilka tysięcy ludzi różnej narodowości. Oprócz przedsiębiorstwa leśnego był park maszynowy, w którym naprawiano traktory na gąsienicach i maszyny parowe. Przy warsztatach naprawczych

znajdowała się mała elektrownia, dzięki której było oświetlone niemal całe osiedle. W Ataku był również kolchoz, w którym pracowali ludzie wysiedleni w latach trzydziestych z centralnej Rosji, Ukrainy, Białorusi, a podlegający nadzorowi NKWD. Mężczyźni byli powoływani nie do wojska, lecz do kopalń i do in-

ojsca skierowano tam do pracy. Ojciec pozostawał w baraku sam bez żadnej opieki, a my mogliśmy zajrzeć do niego raz na kilka dni. Jednak dzięki staraniom Józefa i Heleny, siostra otrzymała pracę na miejscu, dzięki czemu mogła być razem z ojcem wieczorami.

Wiosną 1943 roku nasze ubóstwo osiągnęło szczyt kulminacyjny. Nie mieliśmy bielizny osobistej, ani odzieży wierzchniej, ani butów, nie mówiąc o pościeli. Mimo nadchodzącego lata chodziliśmy w watowanych kufajkach, a spodnie nosiliśmy ze skradzionych worków, na nogi robiliśmy łapcie albo chodziliśmy boso. Żaden z moich braci nie miał koszuli. Od lat nie widzieliśmy kawałka mydła. Zamiast niego używaliśmy popiołu z drewna gotowanego w wodzie tzw. ługu.

Na początku maja Wojciech zachorował na tyfus, zabrali go do miejscowej izby chorych. Nie mieli go w czym położyć do łóżka, więc leżał w spodniach z worka bez koszuli, przykryty płachtą, która była własnością izby chorych.

Anders wyjeżdża, ginie nadzieja

Gdy Wojciech leżał ciężko chory, dowiedzieliśmy się, że nasze nadzieje na powrót do kraju rozwiały się, ponieważ armia generała Andersa wyjechała na Bliski Wschód. Władze radzieckie traktowały to jako zdradę. Były pogłoski, że mają Polaków z powrotem zabrać do obozów. Władze zaczęły nas traktować jeszcze gorzej. Przyznam, że było nam wszystko jedno, nie chciało się nam żyć, gdyż znaleźliśmy się w sytuacji bez wyjścia. **cdn**

Sukcesy i porażki

▼ ze s. 1

- Górnictwo przeżywa teraz „złote lata”, a gminie właśnie kończy się opłata eksploatacyjna - w tym roku będzie to ok. 500 tys. z zaległości. Nie lepiej było dogadać się z kopalnią?

- „Złote lata” górnictwa, o których pan mówi i tak nie dotyczą gminy Bojszowy. Przypomnę, że od 4 lat kopalnia nie wydobywa węgla pod gminą Bojszowy i z tego tytułu nie otrzymywaliśmy bieżącej opłaty eksploatacyjnej. Kończąc się opłata eksploatacyjna to zaległości za lata 1998 - 2002.

- Gospodarka to nie wszystko. Porozmawiajmy o kulturze, bo z tego słynie gmina. Alojzy Lysko czy Józef Kłyk to znani jej ambasadorowie - czy jest jakiś pomysł, by ich, ale też i inne osoby w tym działaniu wspierać? Bojszowy należą do nielicznych gmin, które nie mają swego ośrodka kultury.

- Sformalizowany ośrodek kultury to nie wszystko - albo inaczej: nie trzeba mieć ośrodka kultury, by pro-

wadzić działania w tym zakresie. Nie sądzę, by do działań kulturalnych niezbędna była jeszcze jedna instytucja z kilkoma urzędnikami, księgową itd. Kultura to nie instytucje, ale ludzie działający na tym obszarze. W tym roku wydajemy serię kartek pocztowych, na których prezentuje się gmina w obrazach Józefa Kłyka. Od zeszłego roku podnosimy poziom artystyczny gminnych dożynek czy przeglądu zespołów kołodoowych. Chciałbym także stworzyć miejsce, w którym zachowalibyśmy dawne przedmioty codziennego użytku, dawne stroje itp. W 2008 roku prowadzone były prace konserwatorskie przydrożnego krzyża w Świerczyńcu, będą w tym roku podobne w Międzyrzeczu. Planujemy również remont tzw. leśnego piekarka i stworzenie miejsca, gdzie będzie można poznać tajniki wypieku chleba i śląskiego kołoca.

- Ale przydałoby się stworzyć miejsce, by na przykład modelarze nie szukali miejsca po piwnicach...

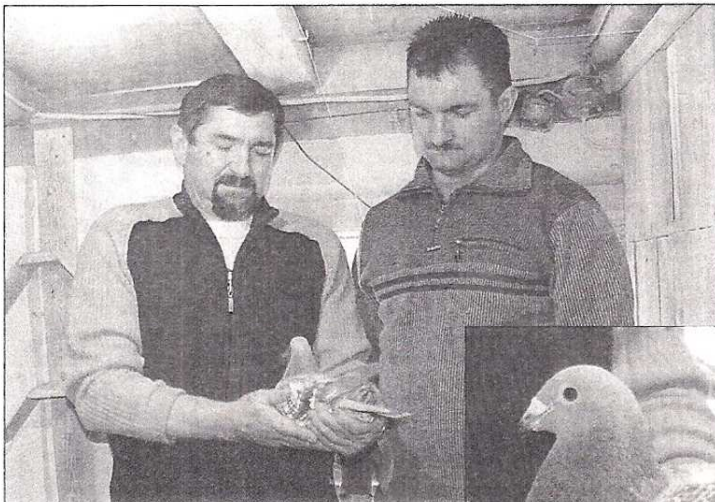
- Tak - i dlatego pracujemy nad projekt przebudowy budynku klubowego na boisku, by przeznaczyć go na miejsce do rozwoju kultury. Będziemy potem starać się o środki unijne na remont.

- Czego jeszcze mogą się spodziewać mieszkańcy tym roku?

- Jak już wspominałem omawiając projekt budżetu najważniejszymi zadaniami będą przebudowa ulic w Bojszowach i Międzyrzeczu, na które staramy się uzyskać środki unijne. Dokończymy też remonty ul. M. Dąbrowskiej i Wiklinowej, rozbudujemy budynek Urzędu Gminy, strażacy w Międzyrzeczu dostaną nowy samochód. Z programu orlik powstaną boiska dla gimnazjum i szkoły podstawowej w Bojszowach. W Świerczyńcu dokończymy kanalizację, w Bojszowach Nowych wyremontujemy strażnicę. Jedlińska świetlica wzbogaci się o kolejne pomieszczenia. A zatem coś zrobimy w każdej miejscowości.

- Wypada zatem życzyć realizacji tych ambitnych planów.

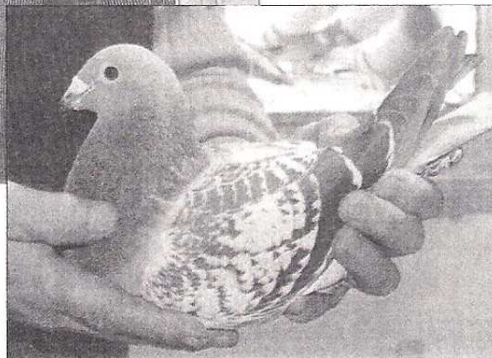
Rozmawiał: Zbigniew Zając



Bracia Bednorzowie ze swoim najpiękniejszym gołębkiem

Gołąb, którego wyhodowali bracia Henryk i Ryszard Bednorze ze Świerczyńca, prezentowany jest na ogólnopolskiej wystawie, która w tym roku odbyła się 10 i 11 stycznia w Sosnowcu. - Jest to bodaj największe osiągnięcie w dotychczasowej działalności bojszowskiej sekcji Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых - ocenia ten fakt Jan Kropka, prezes bojszowskich hodowców.

Okaz braci Bednorzów zdobywa laury nie po raz pierwszy. W ubiegłym roku zajął 3 miejsce w kraju reprezentował Polskę na zawodach w Nitrze (Słowacja), gdzie zajął miejsce od 5 do 8. Hodowcy pokazują plakat, na którym uwiecznione zostały najpiękniejsze



Gołąb prezentowany na ogólnopolskiej wystawie

gołębie, a wśród nich i ten ze Świerczyńca.

Wygląd gołębia na zawodach okręgowych ocenia 3 sędziów, na ogólnopolskich 5. Oceny skrajnie się odrzuca - jak podczas sędziowania skoków narciarskich - i wyciąga średnią z pozostałych. Oceniający z pustymi kartkami podchodzą do ptaków, których identyfikują za pomocą numerów klatek. Każdego biorą do ręki - muszą wystawić punkty nie tylko za

Gołąb jak ryba

wygląd ale i układ kostny, harmonię ciała, czy równowagę. - Gołąb musi być opływowy jak ryba, a ogon szerokość jednego pióra - mówi Ryszard Bednorz. Zagląda też do oka, patrzy na kształt głowy, upierzenie - kryteriów jest kilkanaście. Do tego oceniana jest forma i wytrzymałość oraz wy-

latany limit kilometrów - w ciągu 2 lat musi to być minimum 3 tys. kilometrów.

Henryk Bednorz swego laureata poznaje nawet, gdy unosi się wysoko w powietrzu. Stąd gdy idziemy do gołębnika wśród kilkudziesięciu ptaków od razu wskazuje na swego czempiona. Mówi o nim: jasny nakrapiany a staruje w klasie nazywanej się fachowo „olimpijska standard”.

Na pytanie o to jak udało się im wyhodować taki okaz, bracia mówią, że traktowali i karmili go tak samo jak wszystkie inne. Można się tylko domyślać, że mistrzowie nie zdradzają tajników swych sukcesów. Z 12 gołębi wystawionych przez nich na zawodach rejonowych 12 zdobyło różne nagrody - a to o czymś świadczy.

Nie tylko okazy braci Bednorzów uzyskiwały mistrzowskie tytuły. Hodowcy z Bojszów zaprezentowali aż 23 gołębie podczas Rejonowej Wystawy Gołębi Poczтовых w Tychach, która odbyła się 29 i 30 listopada ubiegłego roku. 7 ptaków z tej liczby wybranych zostało do reprezentacji oddziału Bieuruń na wystawę szczebla wojewódzkiego okręgu Katowice.

zz rh

Oplątek z Markiem Szoltyńskim



Mark Szoltysek wśród strażaków

Po raz dziesiąty doszło do oplątkowego spotkania strażaków z jednostek OSP naszego powiatu. Tym razem miało ono miejsce 19 grudnia w Powiatowym Centrum Społeczno-Gospodarczym w Łędzinach, gdzie za przyzwoleniem władz powiatu znalazły się pomieszczenia dla Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP.

Na strażacki oplątek przybyli burmistrzowie i wójtowie gmin tworzących nasz powiat. Władze wojewódzkie Związku OSP reprezentował wiceprezes Andrzej Grzenia. Gośćmi byli ponadto: ks. kanonik Józef Przybyła (po raz pierwszy, bo zawsze duchowieństwo reprezentowali na tych spotkaniach poszczególni proboszczowie), Adam Kołodziejczyk mistrz świata w skacie i strażak z OSP Łędziny, komendant KM PSP w Tychach - st. bryg. Kazimierz Utrata, wicestarosta Bernard Bednorz oraz członek Za-

ządu Powiatu - Marek Bania i przewodniczący Rady Powiatu - Henryk Barcik. Wszystkich oficjalnie powitał prezes Władysław Trzciniński.

Uroczystość rozpoczął hymn strażacki „Rycerze Floriana”, po czym sekretarz Zarządu Jan Kasprzyk przedstawił krótki rys dotychczasowych spotkań oplątkowych. Na zakończenie złożył podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że Oddział Zarządu Powiatowego otrzymał sztandar. Dziękował również za rozpoczęcie budowy nowej remizy dla OSP Czarnuchowice i stworzenie bazy dla OSP Bieuruń Stary. Wspomnił też o planowanym zakupie lekkiego samochodu pożarniczego dla OSP Międzyrzecze. Docenił duży wkład finansowy gmin w te przedsięwzięcia. Uzupełnieniem do wystąpienia poprzednika była krótka relacja komendanta K. Utraty o działaniach straży w kończącym się 2008 roku.

Wszyscy zebrani uczcili pamięć zmarłych kolegów, którzy w mijającym roku odeszli na wieczną służbę. Było ich pięciu. Odczytano także okolicznościowy list do strażaków od prezesa Zarządu Głównego ZOSP RP - druha Zbigniewa Meresa.

W dalszej części spotkania wręczono zaległe odznaczenia, a każda jednostka i zaproszeni goście uhonorowani zostali pamiątkowymi dyplomami i kalendarzami strażackimi.

Po wigilii głos oddano jeszcze jednemu gościowi specjalnemu, mianowicie Markowi Szoltyńskowi, współpracownikowi Telewizji Silesia, laureatowi nagrody im. W. Korfanteo, autorowi programów regionalnych, a także kilku książek w gwarze śląskiej oraz jurorowi konkursów. Gość, mimo że zajął zgromadzonym ponad godzinę, ani przez moment nie zanudzał, nawiązując z odbiorcami swoisty dialog na temat dawnych obrzędów, zwyczajów, zachowań czy zabaw śląskich. Dokonał też wpisu do naszej strażackiej kroniki.

Nie wpłynęły wadnia na sprzedaż terenów 2 stawów w Jedlinie, w związku z tym nie odbyły się przetargi zaplanowane na 5 stycznia. Cena wywoła-

Nieudany przetarg

cza opiewała na 1,2 mln zł. Zgodnie z przepisami w drugim przetargu wójt może obniżyć cenę.

Ile dopłacamy do przewozów?

Prawie 1 mln zł będą kosztowały gminę w tym roku dopłaty do komunikacji autobusowej. Z tego 880 tys. to koszty przewozów pasażerskich, a 100 tys. zł zapłaci gmina za dowóz dzieci do szkół. Obsługą linii zajmie się tak jak w poprzednich latach oświęcimski PKS. Nie była zainteresowana tym zadaniem żadna inna firma przewozowa. W roku 2009 będą obowiązywały te same rozkłady jazdy jak w ubiegłym.

Słowem i pędzlem Józefa Kłyka

Wilki na Świerczyńcu

Z licznych przekazów historycznych i opowieści ludowych jednoznacznie wynika, że wilki u nas wcale nie były tylko malowane. Dawniej, gdy wchodziło się do głębokich lasów pszczyńskich (zwłaszcza zimą), trzeba było liczyć się ze spotkaniem z tymi leśnymi rozbójnikami.

owczarnię i wykradały zdołbycz, bywało też, że wilcze stada rzucały się na ludzi.

W malarstwie europejskim napotyka się na liczne obrazy przedstawiające sceny z wilkami. Postanowiłem do tego dziedzictwa dorzucić swój obraz, który wyrasta z naszej rodzinnej legendy.



Moi dziadkowie wywodzili się ze Świerczyńca, a to od 1708 roku była książęca osada drwali i owczarzy. Założona wntczas owczarnia, mieściła setki owiec, które od wczesnej wiosny do późnej jesieni pasły się nad Gostynią na łąkach ciągnących się od cielmickiego Wronioka po bojszowskie Przerycie. Owce wabiły wilki. Pomimo iż podczas gonów wilki trzeba było, pomimo iż owczarze dobrze strzegli owce stada – zawsze jakaś sztuka wpadła w ostre wilcze kły.

Bywało, że podczas mroźnych i śnieżnych zim głodne wilki podkopywały się pod

Brzmi ona tak: Moi pradziadkowie wracają ze świątecznych niesporów. Zmierza się. Roztętniony dzwoneczkami śrombek mknie przez Piekielec. Nagle konie, przestraszone widokiem wilków, ruszają pędem w stronę wsi, byle prędzej do zagrody, do stajni. Zaś przestraszeni dziadkowie mogą liczyć tylko na zwinne nogi końskie. Ucieczka trwała krótko i zakończyła się szczęśliwie, ale wspomnienia zostały na pokolenia.

Malować taki obraz – to żaden strach, ale przeżyć taką przygodę...

Album rodzinny



Mateusz Seweryn z Bojszów urodził się 2 grudnia ub. r. Ważył 4550 gramów i mierzył 59 cm. Jest synem Anny i Grzegorza. Jego tata pracuje w tyskiej firmie Maflo produkującej części do samochodów, a mama również w tyskim ZUS-ie. Natomiast Emilia, czteroletnia siostra Mateusza, chodzi do przedszkola i lubi zajmować się bratem.

W starej fotografii

Z bojszowskiej wspólnoty parafialnej (na pewno też z międzyrzeckiej i nowobojszowskiej) wyszło kilka siostr zakonnych. Czasem tylko widzimy, jak siadają w pierwszej ławce kościelnej „po babskiej stronie” i jest to dla nas informacja, że przyjechały w odwiedziny do swoich rodzinnych gniazd. Tak mało o nich wiemy, a wiedzieć bardzo chcielibyśmy: jaka była ich droga do stanu zakonnego, gdzie obecnie służą Bogu i ludziom, z jakimi borykają się trudnościami?

Może ktoś z rodziny napisze do nas coś więcej o ich życiu, zanim nie jest jeszcze za późno. Bo na pewno – jako wspólnota – zaniebdaliśmy pamięć o widocznej na zdjęciu niezwyklej bojszowiance – siostrze Marii Diodorze (z domu Stefani Piekorz). Niewiele o niej wiemy, a dowiedzieć się nie mamy skąd. al



W styczniu jubileuszowe urodziny obchodzą:

90 lat

Agnieszka Stachoń

- Bojszowy

85 lat

Józef Węgrzynek

- Świerczyniec

Maria Jasińska - Bojszowy

80 lat

Stefan Łukaszek

- Międzyrzecze

Róża Kłyk - Bojszowy

Dominik Kalka - Bojszowy

Dominik Kukawski

- Bojszowy

75 lat

Alfred Pierchała

- Międzyrzecze

Józef Golus - Jedlina

Helena Czarnynoga

- Bojszowy

Róża Ryszka - Bojszowy

Kołodujemy...

4 stycznia odbył się pierwszy koncert Przeglądu Zespołów Kołędowych w Bojszowach Nowych. Wystąpiło 15 zespołów z Bierunia, Brzeszcz, Łędzin, Wilamowic, Wesolej i Bojszów. Na niedzielę 11 stycznia zaplanowano 2. z koncertów. O godz. 14. wystąpi Wesola Szkoła Flażoletowa ze SP Bojszowy. Następnie pojawią się zespoły: wokalny „Afro” - SP Bojszowy, wokalny „Konsonans” - SP Międzyrzecze, śpiewaczy „Małe Jankowianki” - SP Jan-



kowice, wokально-instrumentalny „Świerszczograje” GSP Świerczyniec, śpiewaczy „Górzanie” - Gminny Ośrodek Kultury Miedzna, śpiewaczo-kabaretowy „Tęcza” - Ośrodek Kultury Brzeszcze, Zespół Ludowy „Brzeziniński”, wokально-instrumentalny „Cantabile” - Gminne Gimnazjum w Bojszowach, śpiewaczy „Imielin” - Wytwórnia Bram „Brampol”, śpiewaczy „Stawowianki” - KGW Stare Stawy, Chór mieszany „Polonia” - Bieruński Ośrodek Kultury, Chór mieszany „Harmonia” - Bieruński Ośrodek Kultury, „Freedom” Bieruński Ośrodek Kultury, Zespół Pieśni i Tańca „Holan” - GBP Grojec.